

Pięć powodów, że pojechałem na ten mecz. Po pierwsze, chciałem dorzucić do kolekcji kolejny obiekt, na którym jeszcze nie byłem. Drugi powód jest podobny, bo dążę do odwiedzenia na meczach wszystkich stadionów i boisk powiatu nyskiego. Ostatnio prowadzę ranking najsukuteczniejszych strzelców powiatu nyskiego, a w nim liczą się aż trzej zawodnicy, którzy zagraли w tym meczu, co było trzecim powodem. Po czwarte, to był mecz lidera z czwartym w tabeli klasy B, co oznaczało, że mogą być emocje. Piąty powód, to fakt, że 10.10.1794 roku była bitwa pod Maciejowicami, czyli uczciłem w ten sposób jej 221. rocznicę.



Wprawdzie to nie te Maciejowice i nie ten dzień, bo mecz odbył się 10., a nie 11., ale jest bynajmniej okazja, żeby o tej bitwie wspomnieć.

Murawa boiska w Maciejowicach jest niezbyt równa, podobnie jak boczne linie. Za to nieźle

wygląda budynek klubowy. Z daleka ciekawie wygląda trybuna główna, która przypomina te w trochę wyższych ligach. Ławki są jednak dość mocno zniszczone.

Mecz był ciekawy i zacięty. Pierwsi bramkę zdobyli goście, którzy w pierwszych minutach prezentowali się lepiej. Do przerwy Maciejowice zdołały wyrównać. Po zmianie stron rosła przewaga gospodarzy, którzy zdobyli dwie bramki. I gdy wydawało się, że w dalszej części meczu tylko już zmarzną, to Buków zdobył gola na 3:2. Teraz emocje wzrosły. Jednak gospodarze pokazali, że nie są przypadkowymi liderami i podwyższyli wynik na 4:2.

W tym meczu grało trzech bramkostrzelnych zawodników. W Bukowie, Gracjan Gołąbek, który mimo aktywności nie zdobył żadnej bramki. Z kolei w Maciejowicach zagrali Przemysław Strąg i Łukasz Psiurski. Ten drugi zdobył jedną bramkę. Z kolei dziwna sytuacja jest z Przemysławem Strągiem, który jeszcze niedawno grał, reprezentując Czarnych Otmuchów, na boiskach III ligi. Według strony Łączy Nas Piłka, z której korzystam przy układaniu rankingu strzelców powiatu nyskiego, zdobył on jedną bramkę. Z kolei według strony LZS Maciejowice dwukrotnie pokonał bramkarza z Bukowa. Ja szczerze mówiąc pisząc o tym kilka dni po meczu nie pamiętam spornej bramki.

W meczu tym doszło do ciekawej sytuacji. Otóż na ziemię upadł jeden z zawodników, który został przypadkiem uderzony w głowę. Podleciał do niego człowiek z ławki rezerwowych i wylał mu na głowę pół butelki półtoralitrowej wody. Nie byłoby w tym może nic dziwnego, gdyby nie to, że temperatura powietrza wynosiła 5 stopni. Jak widać, żeby grać w klasie B trzeba być twardym.

{morfeo 138}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}